

TRANSMISJE NA ŻYWO, KULISY MECZÓW EKSTRAKLASY, WYWIADY, KONFERENCJE PRASOWE, SHORTY I WIELE WIĘCEJ. SUBSKRYBUJ OFICJALNY KANAŁ PIĘKARSKIEJ WISŁY PŁOCK NA PLATFORMIE YOUTUBE!

/ WistaPlockTV

**CZAS WISŁY**  
OFICJALNY MAGAZYN PIĘKARSKIEJ  
WISŁY PŁOCK.



VS.



**NIEDZIELA | 07/05 | 12:30**

#naStadionie

#WPŁSTM

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD: 1.500 SZT.

#183



PIKT: PHOTO: BOZEMAN/SHUTTERFLY



## #WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



[WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP](http://WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP)

03

# #SpisTreści

04 DZIEJE SIĘ W NASZYM ZOO

06 ŚPIĄCZKA: NAJWAŻNIEJSZA JEST DRUŻYNA

08 O RYWALU: STAL MIELEC

14 STARZY DOBRZY ZNAJOMI

16 FABIAN HISZPAŃSKI: JESTEM NAFCIARZEM

18 UDANY FINISZ

#### Tęktst:

Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

#### Korekta:

Mateusz Lentkiewicz

#### Koordinacja:

Michał Łada

#### Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2023

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: [biuroprasowe@wisla-plock.pl](mailto:biuroprasowe@wisla-plock.pl)

## DZIEJE SIĘ W NASZYM ZOO

Powitanie Momy z Gangesem (fot. Łaszcz, Bułowski)

W naszym ogrodzie zoologicznym przez 365 dni w roku dzieje się coś ciekawego. Najlepiej przekonać się o tym samemu, odwiedzając zoo.

Jeszcze przed wejściem natkniecie się na drewniany domek. Kryje on urządzenie do wydawania nasion łąki kwietnej.

– Od kilku lat załadujemy łąki kwietne w różnych miejscach Płocka. Działrici i stworzyliśmy przez nas mamy łącznie prawie 5 hektarów. Łąki mają wiele zalet dla środowiska miejskiego. Pochłaniają zanieczyszczenia i dwutlenek węgla, zatrzymują wilgoć w glebie oraz są domem dla owadów i małych zwierząt – tłumaczy prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. – Zachęcam do załadania własnych łąk kwietnych na parapecie, balkonnie czy w ogródku. Piętno, kolorowe rośliny będą też cieszyć oczy.

Nasiona znajdziecie w łąkomacie, który stanął w zoo dzięki współpracy z Fundacją Łąka. W mieszance są rośliny wieloletnie i jednoroczne. W ciągu 6 do 8 tygodni od zasiania wyrosną z nich m.in. bławatki, nagietki, fiołki, hrwamiłki, rumaniki. Z 10 g mieszanki powstanie łąka wielkości 5 m<sup>2</sup>. Warto się zatrzymać i pobrać porcję nasion.

Kilka kroków dalej spotacie nowego, majestatycznego łobatora zoo. Mieszający tu od 2016 roku słoń Bamaba niebawem będzie miał 12 lat, a to wiek w którym słońce kończą dzierciństwo. Są już dojrzałe i mogą założyć rodzinę. Znalazł ją w łódzkiej ogrodzie zoologicznym, dlatego opuścił nasze miasto.

Z końcem kwietnia do słońkami wprowadził się Moma. Dołączył do słońki Gangesa i 7,5 tysiąca innych zwierząt z ponad 580 gatunków mieszkających przy Norbertańskiej Z.

Moma, który przybył do nas z Niemiec z Kolonii, jest jeszcze słońką. Ma 6 lat i waży 2 tony. Pod okiem płockich opiekunów i starszego rolegi będzie uczył się wielu przydatnych umiejętności: przewracania przędzy, siłowania z oponami czy poddawania się zabiegom pielęgnacyjnym.

Zapraszamy do odwiedzenia Momy, Gangesa i innych zwierząt w płockim zoo.

 PŁOCK



Zazielenianie miasta to też sadzenie drzew. Na zdjęciu prezydent Płocka Andrzej Nowakowski z dziećmi Szkoły Podstawowej nr 22.



# ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ  
WE WSZYSTKIE DNI  
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE



# ŚPIACZKA: NAJWAŻNIEJSZĄ JEST DRUZYNA

Boistowy cham czy fajny gość? Co dzieje się w głowie napastnika, który od dłuższego czasu nie zdobył bramki? Największy okaz jakli złowi? Zapraszamy na rozmowę z Bartoszem Śpiączką.

W mediach jesteś brany jako na takiego boisowego brutalna, niesympatycznego gościa, a jednak osobisty kontakt z tobą robi zupełnie inne wrażenie. Jak myślisz, są to zaobliczenia? -Miko to słyszę. Na boisku wiadomo, że są emocje, jest adrenalina i tała piłkarska żołądek. Każdy z nas wychodząc na boisko zostawia tam serducho i zdrowie, więc czasem są takie sytuacje, że z człowieka wychodzi taki przystojny diabeł – może dlatego tała jest opinia, że jestem brutalnym. A w życiu jest więcej luzu, więcej spochoju – czy w rozmowach, czy w normalnym życiu w szatni – i wydaje mi się, że to jest tała różnica. Ale dużo zawodników mi o tym też zawsze mówi, że „Spiona, na boisku jesteś taki nieprzyjemny, taki cham, a w życiu fajny gość”. Umieć rozróżnić boisko od zwykłego życia.

Zdradziłeś nam ostatnio, że twym hobby jest wędkarstwo. Opowiedz coś o tym.

-Mieszałem rzec i rzec i od małego chodziłem na te ryby. Albo się grało w piłkę, albo się wędrowało. Jestem z lat 90. Wtedy telewizja, komputery – dopiero to wchodziło i nie było tak jak dzisiaj, że jest tego pełno i dzieciaki mają wszystko. Ja byłem dzieckiem podwodnym i właśnie między innymi chodziło się na ryby, wędrowało i tała to zostało do dzisiaj. Mój teść też bardzo lubi koby ryby i często, kiedy przyjeżdżam do nich, to po prostu razem wędrujemy. Dla mnie to jest super sprawa. Oczywiście ja jestem typowym wędkarzem, nie zabieram ze sobą ryby, tylko je łapie. Lubię się ryby, ale to musiał być już jakiś naprawdę fajny okaz, żebyśmy go sobie zabrali. W ogóle wydaje mi się, że kiedyś były inne czasy, nie było tego, co teraz i albo się grało w piłkę, albo siedzieli na trzepaku, albo łowili ryby.

A masz jakiś okaz, który chciałbyś się podchwalić?

-Mam – kiedyś złapałem dużego amura, około 7 kilogramów i to tała mój największy okaz. Zaczynał jeździć na drapieżnik, czyli na przyład szczupaki, ohonie – mój największy szczupak ważył 5,5 kilo. Czas mi nie pozwala, żebym mógł złapać więcej, bo cały sprzęt jest w domu, a tam mam daleko i jeździć tylko wtedy, kiedy mamy 2-3 dni wolnego. Czy jest kiedyś wchodzić z ławki, to masz mniej czasu, żeby coś zrobić. Tu, i tu musisz być tała samo zdeteminowany.

Teraz trochę trudniejsze sprawy. Jak z twojej perspektywy wyglądał ten feralny mecz z Jagiellonią?

-Pierwsze minuty bardzo dobre w naszym wychnowaniu. Mieliśmy jeszcze sytuacje i pewnie gdybyśmy strzelili na 30, zamknęlibyśmy mecz. Od 30. minuty się za bardzo cofnęliśmy na swoje pole karne, straciliśmy głupią bramkę. Po niej hady myśle, że Jagiellonia teraz ruszy, a znowu tała naprawdę to my wróciłiśmy do gry i pierwsza połowa uważam, że była w naszym wychnowaniu naprawdę bardzo dobra, mimo tej straconej bramki. A druga... To chyba tylko ktoś tam na górze wie, co się tam wydarzyło, bo to była bardzo słaba połowa i nie ma jej co porównywać do tej pierwszej. Uważam, że za dużo błędów, za mało agresywności, dosłotków. Bramki straciliśmy po łonrach, gdzie jała doświadczony zespół nie powinniśmy sobie pozwolić na takie coś. Przy wyniku 2:3 Jagiellonia cofnęła się i broniła całym zespołem, próbując jeszcze kontrować – z tego zresztą strzelili czwarta bramkę. No i tała naprawdę ten mecz się w tym momencie zamknął, bo właśnie bronili już całym zespołem, a tam też są bardzo dobrzy zawodnicy. Uważam, że za ławo straciliśmy bramki – powinniśmy być bardziej skoncentrowani, bo popielniamy zbyt dużo takich bezniewnych błędów, które w etrstałtasia zawsze kończą się utratą bramki. Taał jedna niewykorzystana sytuacja już robi problem, a tutaj się jeszcze samemu daje jakieś babole, to przeciwnicy to wykorzystują. Wydaje mi się, że w tym sezonie takich meczów było niestety kilka więcej.

Miełiś w tym meczu bardzo dużo posiadania piłki, bardzo często na połowie przeciwnika. Nie frustrowało cię to, że mimo to hołody widzisz, że dobrze grasz głową, tych dośrodkowań było raczej mało?

Widiamo, że dobrze gram głową, lubię dośrodkowania, ale czasem są i inne zakończenia, inna tałbyta, inne priorytety i ja muszę się do tego dostosować. W drużynie nie ma jakichś jednostek, że jeden zawodnik sobie będzie wymyślał swoje granie. Tu jest po prostu jednosc, jest fajny plan i jeżeli ten plan wychnujemy, to mamy wynik. Jeżeli przestajemy, popielniamy błędy, to tracimy bramki.

Czy ciężko jest się wpassować w zespół, jeżeli nie przepucasz z nim otresu przygotowawczego?

-Na pewno jest trudniej. Przychodząc tutaj musiałem bardzo szybko złapać jak ta drużyna funkcjonuje, jakie są założenia taktyczne i musiałem się „wkleić” do tej wizji trenera. Uważam, że to, jała mam drużynę i co chcemy grać, to to jest naprawdę na mega poziomie i miejsce w tabeli tego nie odzwierciedla. Nieraz jest tała, że gramy fajnie w piłkę, tworzymy sytuacje i strzelamy bramki, ale popielniamy błędy i ostatecznie przegrywamy, a nieraz drużyna grają brzydki futbol i wygrywają. Możemy tu powieścić o meczu z Wartą, w którym zagraliśmy bardzo, był to typowy mecz walni i wygraliśmy. Teraz z Jagiellonią graliśmy szczególnie w pierwszej połowie dobrze, widzowistwo, byliśmy przy bramce, stwarzaliśmy sytuacje i ten mecz się dobrze oglądało, no ale co z tego, jeżeli w drugiej połowie już tego nie zagraliśmy, a przeciwnik stał z tyłu i nas skontrolował. Nikt już dziś nie patrzy na to, że Wisła fajnie gra i ma posiadanie piłki, ale widzą tylko to, że nie ma punktów. Kibici i wszyscy w hoło będą zawsze rozliczać za wyniki, a nie za styl.

W tym meczu z Jagą strzelił swoją pierwszą bramkę w Wisła. Ale cihałw miła, jakieś najwięcej się w głowie napastnika, który od ponad pół roku nie może trafić do siatki? -No nie jest ławo. Na hazy mecz człowiek sobie mówi „no dzisiaj strzelę”, a potem przychodzą te mecze i nie udaje się trafić. Myślę, że najgorzej by było, gdybym mecz po 2-3 sytuacje marnował – wtedy byłoby też inaczej do tego podchodził. A w tych meczach wieziałem, czego trener ode mnie wymaga, jała był plan, co mam robić na boisku i dużo razy było tała, że nie dochodziłem do tych sytuacji po prostu, ale wieziałem jakie są założenia i za najważniejsza jest drużyna. Przychodząc tu wieziałem jak trener to widzi, bo przedsiawili mi to w rozmowie telefonicznej, powieział mi o swoim planie i jeżeli nawet będą momenty, że nie będą strzelał, to mam się tym nie przejmować, bo będę wytnowany swoją robotą, mam pracować na drużynę i za to, żeby robić to, czego wymaga ode mnie trener. A to, że nie strzelłem długo bramki, to na pewno chodzi w jałś sposób po głowie, ale nie można też za dużo o tym myśleć, bo jeśli człowiek będzie na siebie rzucał za dużą presję, to tylko będzie gorzej i o nie pommaga. Po prostu trzeba wychnować, robić swoje prace i zaangażowaniem, a życie potem odda.

To jeszcze opowiedz mi jak ci się podoba w Piotku. Mieszasz tu sam? Masz już swoje jałś ulubione miejsce?

-Ściągnąłem całą rodzinę tutaj do Piotka i naprawdę uważam, że to bardzo fajne miasto, rozwinięte infrastrukturalnie. Podoba mi się tutaj, tała samo mojej rodzinie – dzieci są zadowolone z nowego przedszkola, żona też się zaaklimatyzowała. Na tę chwilę nie mogę powieścić o Piotku nic złego, nie miałem żadnej nieprzyjemnej sytuacji...

Słyszałem, że masz nieprzyjemnego sąsiada...

-A to zawsze gdzieś się trafi jała osoba, której wszystko przeszkadza i będzie się cepiać innych, nie tylko mnie. Zawsze przymyłam na to oho i tyle. A wracając, to podoba mi się ta otoczka klubu, to że teraz będzie otwarty nowy stadion. Już teraz na mecze chodzi sporo kibiców, a pewnie,

widzi stadion będzie otwarty, to będzie ich jeszcze więcej. Wiadomo, że wynik przyciąga kibiców i jeżeli wynioło nie będzie, to kibiców będzie mniej, ale uważam, że to jest kwestia czasu, kiedy wrócimy na wodę ścieżkę i hłbice uwierzą w więcej i nasz plan na grę. Wiadomo, że można mieć plan i brzołotwały, ale uważam, że tutaj tała jała zostało to przedstawione i tym, co jest tutaj w szatni, to w hołcu ruszy i będziemy robić fajne wyniki, a w hołcu wróci na wyższe miejsca. Tego nie da się zrobić w krótkim czasie. Dobrym przykładem jest tu Rałów Częstochowa, gdzie był plan, wizja i stopniowo zostało to zrealizowane. Myślę, że trzeba też zaufać ludziom, którzy chcą rozwiać ten klub i jeśli tała będzie, to uważam, że Wisła będzie tała drużyną na tała, która będzie walczyła o najwyższe cele.





PCE FKStal Mielec

Rok założenia: 1939  
Barwy: biało-niebieskie  
Przydomek: Biało-Niebiescy

Mecz ze Stalą Mielec zapowiada się całkiem ciekawie. W niedzielę przy ulicy Łukasiewiczza 34 spotkają się bowiem zespoły, które miały w tym sezonie chwile znakomite, miały też chwile słabsze, a na ten moment znajdują się blisko siebie w ligowej tabeli.

#### SITUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o ładny przejrzydnych, głównym problemem pozostaje brak Dominny'ego Baraushasa. Litewski stoper pojawił się w Polsce latem, kiedy przybył tu z FK Rietari.

Od początku obecnego sezonu PKO BP Ekstraklasę wstoczył do wyjściowej jedenastki i spisywał się bardzo obiecująco. Dobra gra dała mu kolejne powołania do reprezentacji kraju. Niestety, wrzesniowe mecze okazały się dla niego wyjątkowo pechowe. W meczu Ligi Narodów z Luksemburgiem doznał bowiem poważnej kontuzji łydki. Chodzi o zerwanie więzadła rzepki, przez co stało się jasne, że czeka go kilka miesięcy przerwy. Jak Stal Mielec poradziła sobie z brakiem stopera? W jego miejsce, na pozycję półowego stopera, wstoczył Marcin Flis. Egzamin zdał na tyle pozytywnie, że klub w przerwie zimowej nie zdecydował się nawet na sprowadzenie nowego środkowego obrońcy.

Na ostatnich kilka kolejek z powodu kontuzji mijania dwukolorowego uda z hady wypadł Adam Ratajczyk. Wypożyczony z Zagłębia Lubin ofensywny pomocnik przez większość sezonu mógł liczyć na pierwszy skład Stali Mielec, będąc przy tym podstawowym młodzieżowcem.

#### USTAWIENIE

Po przejściu zespołu przez trenera Kamila Kierasia mieczanie wciąż wychodzą na mecze podobnym ustawieniem, jak wcześniej. Mniej więcej wystawiała się także ekipa, która powinna dograć ten sezon z największą liczbą punktów.

Między słupkami pewne miejsce ma Bartosz Mrozeł, który dość niespodziewanie stał się jednym z najciekawszych bramkarzy naszej ligi. Defensywę tworzy głównie tercet od prawej Piotr Kasperkiewicz, Mateusz Matras i Marcin Flis. Niedawno szansę dostał jednak też Kamil Krul, który z Jagiellonią Białostok przeszedł na ławce pierwszego z wymienionych. W drugiej linii mamy w zasadzie stałą obsadę z czego dwóch zawodników znamy bardzo dobrze. Mowa oczywiście o Fabianie Hyspaniakim i Piotrze Wlazło. Z tym drugim w śródku pola najczęściej występuje Paweł Żyra, z hokej po lewej stronie biegnie Krystian Cetingler.

Zawodnik doświadczony, który na poziomie ekstraklasz radzi sobie bardzo dobrze. Pewnych rozsad można co jakiś czas spodziewać się z przodu. Wcześniej na pewne miejsce

w ataku mógł liczyć Rauno Sappinen, jednak mocno nacisną go przezwalfitywany na dziewiątę Bartłomiej Ciepiela. Tałt czy siałt, za plecami napastnika za treowanie gry odpowiadają w Stali Mielec Mateusz Małt, oraz Maciej Domański. Kolejni doświadczeni zawodnicy, którzy będą trafiać z formą w odpowiedni dzień, bywają bardzo groźni.

Kto z zawodników rezerwowych jest najbliższy wstroczenia do jedenastki? Swoje szanse regularnie otrzymują Kóti Hinotio, Maciej Wołsił, czy hokejny z naszych starych znajomych, czyli Miłkołaj Lebedyński.

#### MŁODZIEŻOWCY

Spóród wszystkich młodzieżowców, w Stali Mielec najwięcej minut zbierał w tym sezonie Adam Ratajczyk (2002 r.). Ofensywny pomocnik na początku rozgrywek został wypożyczony z Zagłębia Lubin.

Przez większość czasu był zawodnikiem pierwszej jedenastki i tałt naprawdę dopiero ostatnio wypadł z meczowej hady na skutek kontuzji mijania dwukolorowego uda, której nabawił się w meczu z Legią Warszawa. Na drugim miejscu jest Fryderyk Gerbowiś (2003 r.), wypożyczony, rzecz jasna, z Wisły Płocł. Niestety utalentowany pomocnik również jest obecnie kontuzjowany. Z czasem grywał nieco mniej, ale należy pamiętać, że szczególnie początek kampanii był w jego wykonaniu udany.

Oba te latały sprawiły, że bliżej do składu ma teraz Bartłomiej Ciepiela (2001 r.). Ofensywny pomocnik lub napastnik został natomiast latem wypożyczony z Legii Warszawa. W minionej hokejce jego nwał do wałki o skład, Rauno Sappinen, ustrzełił z Pogonią Szczecin dublet, więc ciekawie, jak to wszystko zostanie teraz ułozone.

Poza tą trójką, w szerokiej hadrze Stali Mielec jest jeszcze Konrad Guca (2003 r.), który regularnie zasiada teraz na ławce rezerwowych. Poza nim do rozgrywek zgłoszono jeszcze Mateusza Dudłta (2002 r.) i Adriána Sobonia (2002 r.), a w odwodzie pozostaje jeszcze Kamil Duszałzewicz (2002 r.).

#### UWAGA, TALENT

Tym razem w tej rubryce przedstawiamy sylwetkę zawodnika, który nie ma statusu młodzieżowca, ponieważ jest piltarzem z zagranicy. Mowa o Japończyku Kóti Hinotio, który urodził się 26 lutego 2001 w Osace. W swoim kraju występował tyłto

# Więcej, szybciej, lepiej!

Z APLIKACJĄ ORLEN VITAY ZAWSZE ZYSKUJESZ!



Ekstrapunkty i dodatkowe rabaty dzięki atrakcyjnym kuponom w aplikacji.



Mobilne płatności bez podchodzenia do kasy.



Wirtualna karta VITAY zawsze w zasięgu ręki.



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację **ORLEN VITAY**



# NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



[budmat.com](http://budmat.com)

w szkolnych drużynach. Niespodziewanie wiosną 2019 roku pojawili się w Polsce i dołączyli do juniorów Stomilu Olsztyn.

W holejnym sezonie zadebiutował już w pierwszoligowej drużynie seniorstwie, by pod koniec sezonu 2019/2020 być już jej podstawowym i jednocześnie czołowym zawodnikiem. Kolejna kampania była w jego wykonaniu wyjątkowo udana, gdyż do dobrej gry dołożył po hitla bramki i asysty. Tała postawa filigranowego pomocnika nie uszła uwadze lepszych klubów. Dzięki temu latem 2021 roku został wypożyczony przez Zagłębie Lubin.

W tym klubie nie dostał tak naprawdę nawet szansy i błyskawicznie wypożyczono go do Stali Mielec, gdzie ze Stomilu Olsztyn dosłownie znalazł go już trener Adam Majewski. Japończyk zanotował dobrą rundę. Na tyle dobrą, że w lutym w Medzioli strzelił czasowy transfer, a Kóhli Hinohito tydzień po tym, jak zagrał dla Stali Mielec, zanotował już debiut w Zagłębiu Lubin. Niestety pod koniec rozgrywek doznał kontuzji i obecny sezon był w jego wykonaniu dość przeciętny.

Nie mógł tam liczyć na pewne miejsce w składzie, dlatego zimą zdecydował się wrócić do Stali Mielec. Tym razem na zasadzie transferu definitywnego. Praktycznie od razu wszedł do jedenastki i momentami pokazuje, że słabsze warunki fizyczne nie przeszkadzają mu w tym, by coraz pewniej czuć się na etraklasykowych boiskach.

#### POD LUPĄ

Rauno Sappinen urodził się 23 stycznia 1996 roku w Tallinie i błyskawicznie trafił do juniorów tamtejszego klubu FC Flora. Już jako nastolatek przeszedł do seniorów, grając dla trzeciej i drugiej drużyny. W 2022 roku był już zawodnikiem pierwszego zespołu. Na wysoki obrotowy wszedł od początku sezonu 2015.

Kilnastkie bramki w lidze dało mu zresztą debiut w pierwszej reprezentacji Estonii. W holejnych misjach utrzymywał wysoki dyspozycję, a przełomem okazał się 2017 rok. Wówczas rozegrał w lidze trzydzieści pięć spotkań, w których zanotował fantastyczne liczby dwudziestu siedmiu bramek i aż osiemnastu asyst. Dzięki temu potulsił się o tryzytrotne sportowanie swoich sił poza granicami kraju. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że jego pobyty w Belgii, Holandii oraz Słowenii nie były szczególnie owocne. W związku z tym na początku 2020 roku wrócił do macierzystego klubu.

Ponownie zaczął jednak estońską ligę po prostu przerastać. Do gabloty dorucił holejne mistrzostwo, puchar, superpuchar oraz honorę hroła strzelców, którą zapewnił sobie dwudziestoma sześcioma golami. Słutecznością grzeszył również w holejnych rozgrywkach i po trafieniu w lidze do siatki dwadzieścia trzy razy raz jeszcze postanowił wyjechać za granicę. W styczniu 2022 roku trafił do Piasta Gliwice. W barwach tego klubu przez rok rozegrał jednak dziewiętnaście meczów i w ekstraklasie trafił do siatki ledwie raz.

Stąd też próba poszukania sobie miejsca gdzie indziej i decyzja o wypożyczeniu do Stali Mielec. I wygląda na to, że to miejsce służy mu bardziej, bo może się pochwalic chociażby dubletem zdobywym przeciwko Pogoni Szczecin.

#### TRENER

Trener Kamil Kieres urodził się 16 lipca 1974 roku w Piotrowie Trybunalskim. Szkołę tenisową rozpoczął już w 2002 roku, kiedy podjął się pracy z młodzieżą GK-S U Bekhatów. Następnie dołączył już do pierwszych drużyn, gdzie od 2008 roku pełnił funkcję asystenta Rafała Ulatowskiego, Macieja Bartosza, czy Pawła Janasa.

W holejnych latach piastował w tym klubie stanowisko dyrektora sportowego, by potem znów być pierwszym trenerem. Jego pierwszym sporym sukcesem był awans ze swoją drużyną do ekstraklasy w sezonie 2013/2014. Z czasem odszedł z klubu, by pracować w GK-S Tychy i Stomilu Olsztyn. Pierwszy z tych klubów wprowadził do pierwszej ligi, natomiast z drugim uniknął spadku na trzeci poziom rozgrywkowy. Po dłuższym okresie bezrobocia latem 2019 roku objął Górnik Łęczna.

Po raz holejny pojechał, że wywalczenie awansu do wyższej klasy rozgrywkowej to dla niego chleb powszedni. Tym razem zanotował bowiem promocję zarówno do pierwszej ligi, jak i zaraz później do ekstraklasy. Tam jednak wiodło mu się już różnie i wiosną 2022 roku się z nim potęgmano na skutek serii pięciu porażek z rzędu (pierwsza w porażce, kolejne cztery w lidze - w tym jedna z Wisłą Płoch). Znow przez długi okres pozostawał bez klubu, bo blisko rok.

Ostatecznie Stal Mielec upatrzyła sobie w nim dobrego następcę Adama Majewskiego, który swego czasu zbierał przeciętne, tam bardzo dobre opinie. Mimo to jednak zaczęło się widocznie obawiać o spójność tryb w PKO Bank Polści Ekstraklasie na holejny rok. Kamil Kieres w poprzednich latach udowodnił, że nie boli się tego typu zadań specjalnych.





W piłce nożnej to normalna sytuacja, że spotyka się w hadrze różnych drużyn zawodników, którzy wcześniej występowali w barwach innego zespołu. W Stali Mielec jest to jednak o tyle ciekawa sytuacja, że trójka zawodników wspólnie „robili” z Wisłą Płock awans do ekstraklasy, a do tego mamy jeszcze wypożyczonego Fryderyka Gerbowitshego!

Placówki hitbce zapewne najlepiej hojarzą Fabiana Hiszpańskiego. Jest to bowiem nasz wychowanek, który zadebiutował w pierwszej drużynie jeszcze jako siedemnastolatek. Miało to miejsce w sezonie 2010/2011, kiedy wszedł na boisko w meczu drugiej ligi z Ruchem Wysokie Mazowieckie, zmieniając Mateusza Lewandowskiego. Swojego rówieśnika, który obecnie jest trenerem piętnastoletnich Nałęczyc w Centralnej Lidze Juniorów. Płoczanie w holejnym sezonie zameldował się w pierwszej lidze, ale niestety szybko z niej spadł.

I właśnie od rozgrywek 2012/2013 Fabian Hiszpański na dobre stał się kluczową postacią naszej drużyny. Szczególnie udana była w jego wytonianiu kampania 2014/2015, gdzie, występując także na obco boisku, zdobył w lidze trzy bramki i zanotował sporo asyst. Dzięki temu dostał możliwość sportowego awansu i transferu do ekstraklasowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. Tam jednak się nie sprawdził i na wiosnę 2016 roku wrócił w ramach wypożyczenia do Wisły Płock i jako rezerwowym pomógł wywalczyć awans na najwyższy szczebel. Następnie przeszedł do Wisły Płuck, a potem zdecydował się na spory krok do tyłu, czyli holejny powrót do Płocka, a konkretnie do drużyny rezerw w celu oodubowania formy. W polowie sezonu 2018/2019 trafił do pierwszoligowej Bytewi Bytów, a potem trzecioligowej KKS 1925 Kalisz.



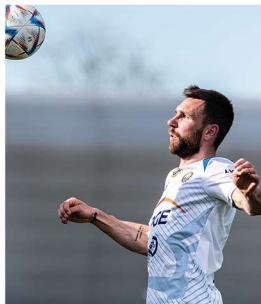
Dobra gra na poziomie drugiej ligi dała mu transfer do Arki Gdynia. Tam spisywał się różnie, ale wrażenie robił przede wszystkim jego występy w Pucharze Polski. W sezonie 2021/2022 grwał w kratek, jednak mimo to latem pojawiła się szansa na drugi w jego przypadku atak na ekstraklasę. Do Stali Mielec sprowadził go trener Adam Majewski, który pamiętał go z Płocka. Nasz wychowanek z czasem wywalczył sobie miejsce w składzie i obecnie jest na ogół podstawowym wahadowym drużyny.



Piotr Wlazło jest natomiast wychowaniem Radomiała Radom, który w wiehu dwudziestu lat trafił do Widzewa Łódź. Tam nie zdołał się przebić do pierwszej drużyny i wrócił do domu. W drugiej lidze spisywał się na tyle dobrze, że latem 2019 roku wszedł na wyższy poziom, przechodząc do pierwszoligowej Wisły Płock. Początkowo wchodził głównie z ławki, ale z czasem wywalczył sobie plac gry w środku pola, mając spory udział w naszym awansie do ekstraklasy. Najlepszy sezon Piotra Wlazło w naszym klubie to 2016/2017.

Jego ozdoba był fenomenalny hat-trick przeciwko Ruchowi Chorzów. Stąd też zainteresowanie jego osobą innych klubów i transfer do Jagielloni Białystok. Nie do końca spełnił tam jednak pokładane w nim nadzieje i zdecydował się zejść na poziom pierwszej ligi do Bruk-Bet Termalnia Nieciecza.

Klubu, z którym zresztą wrócił do ekstraklasy jako hapitan zespołu. Po spadku Stoni z elity on sam w niej pozostał za sprawą transferu do Stali Mielec przed tym sezonem. Dobrą formę z poprzednich rozgrywek zdecydowanie udało mu się utrzymać.



Mikołaj Lebedyński większość lat młodzieńczej kariery spędził w Pogoni Szczecin. Członkiem pierwszej drużyny na dobre został w polowie sezonu 2008 jako osiemnastolatek. Przez dwa i pół roku nie grzeszył raczej skutecznością, więc ogromnym zaskoczeniem był fakt, że na sezon 2011/2012 trafił z pierwszoligowych Portowców do klubu holenderskiej Eredivisie - Roda Kerkrade. Tam nigdy nie stał się pierwszoligową postacią, choć w trakcie drugiego roku w Holandii rozegrał w lidze dwadzieścia cztery mecze i zdobył trzy bramki.

Następnie próbował szczęścia w Szwecji, po czym wrócił do Polski. W Podbeskidziu Bielsko-Biała zawiódł i jesienią 2014 roku zameldował się w Płocku. Pierwsze miesiące miał przeciętne i szczyt jego formy przypadł na rundę jesienią rozgrywek pierwszej ligi 2015/2016. Strzelił aż dziesięć goli, z czego większość po uderzeniach głową. Potem dorzucił jeszcze trzy trafienia i walnie przyczynił się do naszego awansu. Co ciekawe, na poziomie ekstraklasy w niebiesko-białych niebieskich barwach nie dostał za dużo szans. Najpiewn szybko trafił bowiem do GKS Katowice, a rok później do Górnik Łęczna.

Po definitywnym odejściu z Wisły Płock pozostał trochę czasu bez klubu, aż w styczniu 2019 roku podpisał kontrakt z Chrobrym Głogów. Spędził tam bardzo solidne trzy i pół roku. Po trzydziestu czterech meczach w lidze, dwunastu bramkach i kilku asystach ponownie trafił do ekstraklasy. Jak na razie jednak nie grzeszy skutecznością, choć nie od dziś wiadomo, że oprócz goli, Mikołaj Lebedyński zawsze gwarantował też dużo pracy na boisku na rzecz kolegów z drużyny.

Ostatnim zawodnikiem z hady Stali Mielec, który ma na honcie występy dla obu ekip, jest Fryderyk Gerbowitsch. Wychowanek Białych Orłów Warszawa szybko przeniósł się do Escoll Varsovia, gdzie od razu stał się wyróżniającą postacią na każdym szczeblu. Stąd też liczne powołania do młodzieżowych reprezentacji Polski. Latem 2020 roku przeszedł do Wisły Płock, jednak początkowo jedynie trenował z pierwszą drużyną, będąc na co dzień filarem rezerw. W sezonie 2021/2022 zanotował już bilansowe meczów w PKO Bank Polski Ekstraklasie.

Kiedy dostawał zapasę, raczej ją wykorzystywał. Mimo to jednak latem zapanowała decyzja o wypożyczeniu go do Stali Mielec, gdzie mogły liczyć na jeszcze większą liczbę minut. Szczególnie udany był w jego wytonianiu początek bieżących rozgrywek, kiedy wychodził w pierwszej jedenastce, a do tego dołożył choćby piękną bramkę z Pogoni Szczecin. Niestety w marcu w meczu młodzieżowi z Czechami doznał kontuzji i wypadł na dłuższy czas z gry.





# FABIAN HISZPAŃSKI: JESTEM NAFCIARZEM



W Stali Mielec od lata występuje wychowanek Wisły Płock, czyli Fabian Hiszpański. Zawodnik nie utrzymuje, że wciąż czuje się Nafciarzem z łwki i łosć, a najbliższe spotkanie wywołuje u niego szczególne emocje.

Jak wspominaś swoje wejście do seniorów? Zadebiutowałeś jeszcze jako siedemnastolatek.

-Wejście do seniorów pamiętam bardzo dobrze. Od razu udało nam się zrobić awans z drugiej do pierwszej ligi. W tym sezonie dwie rzeczy zapadły mi w pamięć. 2010 roku Puchar Polski, siadam na ławce. Oj, wtedy to było przeżycie. Zobaczyć swoje nazwisko w hadrze meczowej na mecz z Górnikiem Zabrze. Przegranym niestety 3:1 z tego, co pamiętam. Potem debiut w drugiej lidze w 2011 roku z Ruchem Wysokie Mazowieckie. 3:0, strzelił Damian Jaroń, Rafał Marciński i, nie pamiętam, kto jeszcze (Michał Turowski - przy tej red.). Wszedłem w osiemdziesiątej ósmej minucie. Zdołałem zrobić uszytą. Stracił piłkę, huknął panu ludzi, zrobił uszytkę. Mecz się zakończył. To była fajna i długa minuta, po której nie mogłem nawet spać.

Potem przestawiono cię na boisku obrony, przysyłali powołania do młodzieżowych, przełomowy sezon i latem 2015 roku postanowiłeś odejść z Wisły Płock. Z perspektywy czasu jakżeś tej decyzji?

-W tamtym sezonie byłem przestawiany na lewą stronę obrony, ale podczas meczu byłem rotującym. Strzeliłem pierwszy gola, lewy obrońca. Sporó bramek, sporo asyst. Fajnie mecz między innymi ze Stomilem Olsztyn, czy Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Asysta do Dimitara Iliwa, zrobiliśmy fajną akcję. Było parę meczów w Wiśle Płock, ale spotkanie ze Stomilem zapadło uszytym w pamięci. Czy żałujesz odejścia? Po części tak, ale chciałem się sprawdzić. Nie uszytko, nie postawiono na mnie do końca w Podbeskidziu Bielsko-Biala. Brań trochę szczęścia. Ogólnie czegoś jeszcze bratowałam. Tak musiałoby być. Staram się o tym już nie myśleć i tego nie wspominać.

Na drugą rundę wróciłeś do Wisły, ale już tylko jako rezerwowo. Mimo małej liczby minut, z racji awansu i tak chyba dobrze zapamiętałeś to półroczcie.

-Wróciłem do Wisły na wypożyczenie. To długa historia. Pojawilem się w okresie przygotowawczym i gromem cały czas w pierwszym zgrupowaniu. Na pierwszy mecz trener Marcin Kaczmarek postawił badajkę na Patryka Stepińskiego. Trzeba było pogodzić się z tym rezerwowym. Aczkolwiek, to też był fajny okres. Awans z Wisły do ekstraklasy, piękna feta na ploteczki stadionowe. Działło się, działo się bardzo dużo tej rory.

Myszę, że nie zapomnę jej do końca życia. Było i jest to jedno z najlepszych wspomnień u dotychczasowej przygodzie. Porównałyby chyba do finału z Arką Gdynia. Przegranej, aczkolwiek przeżytej też było naprawdę super.



Z czasem przeszedłeś do Wisły Puławy i dość niespodziewanie pojawiłeś się w rezerwach Wisły. Do gry w nich podchodziłeś jednak z pełnym zaangażowaniem, prowadząc młodzież do zwycięstwa w otegrawym pucharze.

-Na pewno trudny okres w mojej przygodzie z piłką, ale prywatnie też jeden z lepszych, bo urodziła mi się córka. Wtedy grał cały rocznik 1998. Trener Artur Serochi pozwolił mi na grę w czwartej lidze, żeby pomóc chłopakom, bo miałem problem w znalezieniu pracodawcy. Myszę, że to się trochę udało. Zrobiłmym jeden z lepszych wyników jako rezerwy Wisły. Gra była bardzo fajna. Trener Serochi wtedy powołał drużynę. Byłmym zgrupował ekipą na boisku i poza nim. Pozdrawiam chłopaków, bo to oni napędzali mnie w każdym treningu i meczu. Jestem im i trenerowi bardzo wdzięczny za zaufanie. Później trenerem był Adam Majewski i jemu też wiele zawdzięczam w tamtym okresie. Mogłem w nim trenować i trywać swoją formę. Szlifować nową heady nie miałem żadnego pracodawcy. Ciężki okres. Można powiedzieć, że gromem charytatywnie. Ale opłacało się i urok i charakter pozwoliły mi na to, że jestem w tym miejscu, gdzie jestem.

Nie miałeś jednak mimo wszystko chwili zwątpienia? W ważnym dla piłkarza wieku znalazłeś się na spym zachęcie.

-Myszę, że nie. Prędzej to ludzie wątpili we mnie, niż ja sam w siebie. Staralem się wszystkie swoje zadania i treningi wykończyć na sto procent. Myszę, że ci, co ze mną trenowali, czuli i widzieli, że ja sam zapałem podchodzę do uszytkiego. Jał nalezy.

Po niezłym okresie w IGKS 1925 Kalisz wróciłeś do pierwszej ligi. W Arce Gdynia grałeś w hratie, ale święty mecz w finale Pucharu Polski rekompensuje chyba uszytko.

-Fajny okres w IGKS Kalisz, potem przejście do Arki. Na początku gromem praktycznie uszytko. Potem, tak jak powiedziałeś, w hratie. Szokado, że nie udało się zrobić awansu z Arką do ekstraklasy. Szczególnie gdy w barażu z ŁKS-em grałmym super, a przegraliśmy 1:0. Mimo że oni nie potrafili uszytk z własnej połowy. Na i pamiętny pucharowy finał. Szokado, że bez kibiców. Szokado, że nie na Stadionie Narodowym, tylko w Lublinie. Mogłmym sprawić z Rahowem Czeszochowa sporą niespodziankę. Udało się zrobić fajną akcję i asystować do Mateusza Zebrowskiego. Szokado, bo dzisiaj u domu nie uśiakioby srebra, tylko złoty medal i byłoby trochę lepsze pamiętko. Aczkolwiek nie żałuję tej chwili. Jestem dumny z siebie i drużyny, że udało nam się tak daleko dojść.

Nietrudno się domyślić, że w twoim transferze na poziom ekstraklasy mógł meczować palec Adam Majewski, który pracował z tobą w Płocku. To pewnie jeden z ważniejszych postaci, jakie spotkałeś w trakcie harary.

-Z trenerem Majewskim mam kontakt praktycznie od zawsze, kiedy był asystentem trenera Kaczmarza w Wiśle. Dużo mi pomógł, dużo podpowiadał i od tamtej pory byłmym zawsze w stałym kontakcie. Trener dzwonił, pytał o jakiegoś zawodnika. Ja też czerpełm dużo rad. Nawet, jał nie gromem w jakimś klubie, czerpełm pomoc. Trener ma bardzo dużą wiedzę. Kiedyś, kto go zna, wie, jakim jest człowiekiem. Pomocnym i uczciwym. On też przyczynił się do mojego transferu do Stali Mielec. Miałem to zaufanie. Wiedzieliem, czego ode mnie wymaga. Walczyłem na każdym treningu. Jeśli chodzi o trenera, myszę, że jest to tapowu zokołmko trenerów w Polsce. Ma swoją wizję, dużą wiedzę taktyczną. Do każdego przeciwnika jest doborano inną taktykę. Ma bardzo dobre relacje ze swoim zespołem. Polecam każdemu klubowi i każdemu zawodnikowi, by mogli być pod jego strzykami.

Tak się złożyło, że oprócz Ciebie, w Stali Mielec pojawiło się jeszcze dwóch innych zawodników, z którymi „robiles” awans do ekstraklasy w barwach Wisły. Często wspominałeś stare lata?



-No tak, teraz dzięk szaninie z Piotrem Wlazło i Mikołajem Lebedyńskim. Czy się zmieniliem? Na pewno tak. Człowiek troszkę się postarzał, urosła broda, hażdy zalażył rodzinę, ma dzieci. Mikołaj duży, Piotrek też, ja córkę. Ale mło wspomniany czas w Płocku. Nieraz się śmiejemy, że ekipa w Płocku była przetrwała i zwała się złotą, żęty u klubie panowała tak rodzinna atmosfera, jał wtedy. Tam hażdy siebie znał i hażdy za każdym sędził w ognie.

Jeśli chodzi o dawną ekipę, utrzymujesz kontakt z kimś jeszcze oprócz tej dwójki?

-Nieraz wymieniamy wiadomości z Sewerynem Klepkiem, czy Marcinem Krzyżwickim. Poza nimi ten kontakt gdzieś zanikł, uważaj się. Mam nadzieję, że kiedyś będzie okazja się spotkać, obejrzeć się, usłyszeć przy stole i wspomnieć fajne czasy.

W zeszłej rundzie miałeś okazję wystąpić w ekstraklasie przeciwko Wiśle. Co w takim momencie czuje wychowanek tego klubu?

-Oj, hurcz, nie chciałyś wiedzieć, co się działo u mojej głowie przed tym meczem. Każdy, kto mnie zna, wie, jał jestem zwyczajem z klubem jako zawodnik i kibic. Przed meczem czulem się powiem szczerze, żeł. Nigdy nie miałem okazji grać przeciwko klubowi, u którym się wychowałem. Ale już u meczu staralem się o tym nie myśleć i uszytkować swoją pracę. Szokado, że wtedy nie udało nam się uszytk. Damian Warchol uderzył głowu, nie do uszytko. Ale myszę, że podził paruchoł był uszytko sprawiedliwym i teraz, przyjeżdżając do Płocka, będziemy grać o zwycięstwo. Ale jał remis da utrzymanie obu ekipom, to będą zawodowy podwójnie.

Mimo tego, że twoje drogi z Wisłą jałmś czas temu się rozeszły, nie uhrzywasz tego, że wciąż czujesz się z tym klubem mocno związane. Pamiętam, jak po wspomnianym meczu symbolicznie złożyłeś na siebie naszą koszulkę.

-Kibicując Wiśle staram się oglądać każdy mecz. Jał tylko mogę to jestem na żywo na trybunach, jeśli terminy się zgrywają. Na grupie z chłopakami omawiamy u ekstraklasie hażdy transfer, mecz, gola, zawodnika. Jałbym tam spojował u wiadomości lub „głosuów”, to miałoby sporo do odskudzenia i analizy na temat klubu, meczów. Jestem Nafciarzem. Mimo że nie znam już prawie nikogo, to jestem z chłopakami na dobre i na złe. Trzymam kciuki, oglądam hażdy mecz i żęty jał najlepszych wyników.



Gości z Mielca poprzednio podejmowaliśmy w ostatnią kolejną sezonu 2021/22. Oczywiście Stal wówczas prowadził dosłownie nam znany trener Adam Majewski, dla którego był to pierwszy mecz przeciwko Wiśle w Płocku.

W porównaniu do poprzedniego, przegranego 0:3 meczu z Cracovią, trener Stan doznał kilku korekt w składzie. Do bramki wrócił Krzysztof Kamiński, na lewą stronę defensywy Piotr Tomasił, a miejsce Marlo Kolaria i Kristiana Vallo w formacji pomocy zajęli Rafał Wołsi i Filip Lesniak.

Już w pierwszej minucie umiejętności Bartosza Mroźna sprawdził mocnym strzałem sprzed pola karnego Piotr Tomasił. Mieliśmy z tego jeszcze rzut różny, po którym wprost w dobre ustawionej gólkę gości główkował Damian Michałski. Gracze Stali również próbowali zaatakować i przez bilansowanie minut utrzymywali optyczną przewagę, ale albo bratowało im dośrodkowania, albo ich próby były blokowane przez naszą defensywę. Dwutrojnę gra była przerywana, kiedy na murawie dłuższą chwilę leżeli odczuwający skutki ostrzejszych start z rywalami Piotr Tomasił i Oshar Zawada. W 28. minucie Dominik Furman dobrze przypreszował Arkadiusza Kasperkiewicza w środku pola i po odbiorze piłki, popędził z nią na bramkę Mroźna, jednak przegrał już pojedynczym sam na sam z bramkarzem. Niedługo później po rzucie różnym z piłką na centymetry minął się Jakub Rzeźniczak, a strzał Łukasza Sehułskiego został zablokowany za linię końcową. Do strzału po stałym fragmencie doszli też przyjeźdźni, ale Kasperkiewicz przymierzył głową wprost w dobrze ustawionego Kamińskiego.

Bramki doczekaliśmy się wreszcie w 36. minucie, kiedy po szybkim ataku fantastyczne dośrodkowanie Jorginho wytoczył głową Aleksander Pawlak, zdobywając swojego pierwszego gola na poziomie ekstraklasy. 4 minuty później pokłócenie wypracowali kolejny groźny henterat, ale tym razem Reprezentant Gwinei Bissau zbyt mocno wypuścił Jakuba Rzeźniczkę, a ten ledwo doganiając piłkę z ostrego kąta uderzył wprost do hoshyżka Mroźna. W odpowiedzi obejrzeliśmy dwie niestrużne próby Oshara Zawady. Przed przetrwaniem atak wypracowali jeszcze pokłócenie, ale strzał Tomasiła okazał się niezbyt precyzyjny.

Niemal od razu po wznowieniu zaatakowali goście, ale Zawadę w porę zablokował Rzeźniczak. Nafciarze ponownie

w ciągu pierwszych pięciu minut mogli wyjść z dwoma groźnymi henterami, ale najpierw zneutralizowany został Jorginho, a później przy dogrananiu tego zawodnika do wychodzącego od sam na sam z bramkarzem Mateusza Szwocha sędzia asystent zasignalizował pozycję spaloną i wobec braku systemu VAR na tym meczu sędzia główny od razu przerwał akcję. Później postraszyc Krzysztofa Kamińskiego próbował goście, ale nasz golpietr zachował czujność. W 53. minucie sporo precyzyj zabrakło Rafałowi Wołsiemu, który w dogodnej sytuacji nie trafił w bramkę. Po drugiej stronie napiewnik płaskie dogranie Jakuba Wawszczyka na dziesiąty metr nie znalazło adresata, a później Marcin Lis z dystansu uderzył niecelnie.




W 58. minucie po długim wytopie Kamińskiego prawą stroną uwał się Wołsi i dograł do środka do nadbiegającego Sehułskiego. Ten zza zasłony obrońcy oddał dobre uderzenie, ale bez zarzutu w tej sytuacji spisał się Mroźne. Później nieco dośrodkowania przy łukczakowych dograniach do partnerów zabrakło Jorginho i Wołsiemu. Wreszcie w 73. minucie nastąpiło podwyższenie wyniku – po kombinacyjnej akcji naszych zawodników i dośrodkowaniu Szwocha główkował rezerwowego tego dnia Damian Warchoł. Piłka odbiła się od słupka i spadła wprost do nogi Filipa Lesniaka, który bez przyjęcia shterował ją w stronę dalszego słupka.

W 80. minucie mogliśmy mieć 3:0, ale ponownie na wysokości zadania stanął Mroźne przy strzale innego rezerwowego, Marlo Kolaria, do którego dośrodkował Warchoł 5 minut później. W tym celu duetu przyznosiła nam jednak zmianę wymiaru! Wzruszył linię końcową dograł Warchoł a Kolar na wleżku z najbliższej odległości umieścił piłkę w bramce. Stal stała się jedyne na bardzo nieudane dośrodkowanie Konrada Wrzesińskiego, ale poza tym podopieczni trenera Adama Majewskiego nie stworzyli już zagrożenia w strefie obronnej gospodarzy. W ostatnich minutach cios spróbował zadać jeszcze Damian Rasał, ale jego strzał okazał się niecelny.

## TABELA PKO BP EKSTRAKLASY



PKO Bank Polski  
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	PKT
1	 RAKÓW CZĘSTOCHOWA	30	71
2	 LEGIA WARSZAWA	30	60
3	 POGOŃ SZCZECIN	30	51
4	 LECH POZNAŃ	30	49
5	 WARTA POZNAŃ	30	44
6	 PIAST GLIWICE	30	43
7	 CRACOVIA	30	42
8	 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	30	39
9	 GÓRNIK ZABRZE	30	38
10	 STAL MIELEC	30	38
11	 WIDZEW ŁÓDŹ	30	38
12	 RADOMIAK RADOM	30	38
13	 WISŁA PŁOCK	30	36
14	 KORONA KIELCE	30	35
15	 ZAGŁĘBIE LUBIN	30	35
16	ŚLĄSK WROCŁAW	30	31
17	LECHIA GDAŃSK	30	26
18	MIEDŹ LEGNICA	30	22